

kurier wawerski

DWUTYGODNIK INFORMACYJNY DZIELNICY WAWER



FOT. AM

Jednodniowy bazarek sprawdza się

Podczas drugiej i trzeciej handlowej soboty na jednodniowym bazarku w Międzylesiu na parkingu przy Urzędzie Dzielnicy pojawiło się więcej sprzedających oraz kupujących. Zajęte były niemal wszystkie z 25 stanowisk handlowych. Sprzedawcy oferowali już nie tylko warzywa i owoce, chociaż te cieszyły się największym powodzeniem, ale także wyroby o charakterze pamiątkowym, drobny sprzęt gospodarstwa domowego, kapcie, a nawet karmę dla psów. Inicjatorem tego bazarku jest radny Paweł Kaszuba (na zdjęciu robiący zakupy). Nic dziwnego, że monitoruje jego funkcjonowanie. Z rozmów, jakie przeprowadził w drugą handlową sobotę wynika, że mieszkańcy są bardzo zadowoleni. Zwłaszcza ci z północnych osiedli Wawra, którzy nie muszą jeździć na zakupy na bazar Szembeka. Sprzedawcy też nie narzekają, chociaż wielu z nich chciałoby wykupić stałe miejsca. Paweł Kaszuba uważa, że należy uczynić z tego miejsca jednodniowy bazarek czynny cały rok.

»6

“

100 lat życia jest ewenementem. A jeśli po 100 lat mają małżonkowie – jest to ewenement jeszcze większy. Mamy taki przypadek w Zastowie. 1 lipca br. 100 lat ukończył prof. Józef Prończuk, a 19 października taki jubileusz będzie obchodziła jego żona Irena.

»4-5



FOT. AM

SPIS TREŚCI

PRZESUNIĘCIA INWESTYCYJNE

»2

Na pierwszej po wakacjach sesji Rady Dzielnicy radni zaaprobowali zaproponowane przez zarząd przesunięcia środków i terminów niektórych inwestycji.

PODZIĘKOWANIA DLA SPONSORÓW

»7

Wawerskie władze spotkały się z przedstawicielami firm, które pomogły finansowo i rzeczowo w przeprowadzeniu tegorocznej „Kolejki do kultury” oraz zgromadzeniu środków na wsparcie budowy kliniki „Budzik” przy CZD.

Mamy prawo – więc wybierajmy

9 października będziemy głosować na posłów oraz senatorów. Oddając głos na kandydatów, w sposób w pełni świadomy i odpowiedzialny wybierzemy swoich reprezentantów, którzy w naszym imieniu będą przez następne lata decydować o najważniejszych dla nas, obywateli, sprawach gospodarczych, finansowych, społecznych. Po raz pierwszy będziemy wybierać senatorów w okręgach jednomandatowych. Po raz pierwszy osoby niepełnosprawne będą mogły głosować przez pełnomocników, a niewidomi i niedowidzący – przy użyciu specjalnej nakładki. Udział w wyborach jest naszym niezbywalnym prawem. Wykorzystajmy je, a nawet potraktujmy jako obywatelski obowiązek.

»2

Skecze w zamian za książki

Prawie 1000 mieszkańców naszej dzielnicy wzięło udział w VII Wawerskich Spotkaniach Kabaretowych na terenach zielonych Starego Młyna Hotelu Boss w Miedzeszynie. Warunkiem uzyskania bezpłatnych wejściówek było przekazanie książek z zakresu literatury pięknej. Zgromadzone tomy trafiły do Biblioteki Wawerskiej, która rozdysponuje je do poszczególnych osiedlowych wypożyczalni. Goście setnie się ubawili w ciągu trzech godzin występów trzech kabaretów. Nawet mniej znany publiczności, bo raczej nieobecny w telewizji, kabaret „Chyba” pozostawił po sobie dobre wrażenie, podobnie jak „Widelec”. Nie mówiąc już o „Paranienormalnych”, rozpoznawalnych nie tylko przez wykreowanie blondynki – Mariolki.

»4-5

KURIER OBYWATELSKI | 9 PAŹDZIERNIKA WYBORY DO SEJMU I SENATU

Idziemy do urn – to nasze prawo i obywatelski obowiązek

9 października mamy możliwość głosowania na kandydatów do parlamentu, a więc wpłynąć na skład gremium, które w naszym imieniu będzie w najbliższych latach decydować o regulacjach prawnych dotyczących spraw gospodarczych, ekonomicznych, społecznych, samorządowych.

W Wawrze utworzonych zostało 36 obwodów do głosowania. 32 zlokalizowano w placówkach oświatowych, domach kultury, bibliotekach, obiektach sportowo-rekreacyjnych, a cztery w w szpitalach, domu pomocy społecznej i w zakładzie opiekuńczo-leczniczym – wykaz w ramce. W dniu wyborów będą otwarte od godz. 7 do 21.

Podczas tych wyborów wprowadzono zmiany organizacyjne, umożliwiające większy udział w nich osób niepełnosprawnych. Każda dzielnica Warszawy ma obowiązek zapewnienia minimum 20 proc. lokali dostosowanych do przyjęcia niepełnosprawnych mieszkańców. W Wawrze będzie takich lokali dziewięć. Osoby niepełnosprawne będą mogły głosować w wybranym przez siebie lokalu po złożeniu do 26 września br. wniosku o dopisanie ich do spisu wyborców w danym obwodzie.

Nowością jest to, że osoby niepełnosprawne, dla których wizyta w lokalu wyborczym może być nie-
możliwa, a także te, które w dniu wyborów ukończą

75 lat, mogą głosować przez pełnomocnika, z tym, że wniosek o sporządzenie aktu pełnomocnictwa należy zgłosić w Urzędzie Dzielnicy do 29 września. Będą też mogły głosować korespondencyjnie. Przysługiwać będzie ta forma głosowania osobom o ustalonej całkowitej niezdolności do pracy, do samodzielnej egzystencji, z orzeczoną inwalidztwem I i II grupy, a także osobom o stałej lub długotrwałej niezdolności do pracy w gospodarstwie rolnym, którym przysługuje zasiłek pielęgnacyjny. Niewidomi i niedowidzący skorzystają z nakładki na karty sporządzonej w alfabecie Braille'a, jeśli do 26 września w dzielnicy zgłoszą e-mailowo, telefonicznie faksem lub osobiście chęć skorzystania z niej podczas głosowania.

Miasto st. Warszawa zapewnia, jak poprzednio, bezpłatny transport wyborcom niepełnosprawnym i starszym, mającym problemy z poruszaniem się. Zapewni go Straż Miejska i wybrana korporacja taxi.

SIEDZIBY OBWODOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH W DZIELNICY WAWER

Komisja obwodowa nr 501 (także dla niepełnosprawnych) i KO nr 502 – obiekt „Syrenka”, ul. Starego Doktora 1.
KO nr 503 (i dla niepełnosprawnych) – ZS nr 115, ul. Króla Macjusia 5.
KO nr 504 – Centrum Szkoleniowe, ul. Minerska 16.
KO nr 505 (i dla niepełnosprawnych) – SZPZO, ul. Strusia 4/8.
KO nr 506 – SP siostr felicianek, ul. Azaliowa 10.
KO nr 507 – SP nr 128, ul. Kadetów 15.
KO nr 508 – Rada Osiedla, ul. Lucerny 13.
KO nr 509 – Biblioteka, ul. Solidna 1.
KO nr 510 – SP nr 86, ul. Koryncka 33.
KO nr 511 – KK Zastów, ul. Lucerny 13.
KO nr 512 i 513 – SP nr 109, ul. Przygodna 2.
KO nr 514 – MOS, ul. Trakt Lubelski 40.
KO nr 515 (i niepełnosprawni) – ZS, ul. Wał Miedzeszyński 141.
KO nr 516 – SP nr 218, ul. Kajki 80/82.
KO nr 517 – XXVI LO, ul. Alpejska 16.
KO nr 518 – PSP nr 92, ul. Patriotów 347.
KO nr 519 i 520 – SP nr 138, ul. Pożaryskiego 2.
KO nr 521 i 522 (i niepełnosprawni) – ZS nr 70, ul. Bajkowa 17/21.
KO nr 523 i 1139 – Zakład Opiekuńczo-Leczniczy, ul. Olchy 8.
KO nr 524 – SP nr 140, ul. Wilgi 19.
KO nr 525 – OSP, ul. Tomaszowska 4.
KO nr 526 – XXV LO, ul. Halna 20.
KO nr 527 i 528 (i niepełnosprawni) – SP nr 216, ul. Wolna 36/38.
KO nr 529 – KK Aleksandrów, ul. Samorządowa 10.
KO nr 530 – ZS nr 111, ul. Poezji 5.
KO nr 531 (i niepełnosprawni) – hala sportowa, ul. Poezji 5.
KO nr 531 – SP nr 124, ul. Bartoszycka 45/47.
KO nr 1136 – DSP, ul. Na Przedwiośni 1.
KO nr 1137 – Instytut Kardiologii, ul. Alpejska 42.
KO nr 1138 – MSM, ul. Bursztynowa 2.

KURIER SAMORZĄDOWY | BUDŻET DZIELNICY ZOSTAJE ZMIENIONY

Przesunięcia na przyszły rok

Tegoroczny budżet Wawra systematycznie rósł dzięki dodatkowym środkom finansowym przyznawanym przez Urząd m.st. Warszawy w wyniku zabiegów dzielnicowych władz oraz w wyniku większych wpływów z podatków, opłat lokalnych, czy za użytkowanie wieczyste. W lipcu osiągnął kwotę nieco ponad 169 mln zł. Podczas sesji Rady Dzielnicy Wawer 5 września br. nastąpiło przesunięcie części środków, w wyniku czego budżet tego roku zamyka się kwotą 162,8 mln zł.

Środki stanowiące różnicę tych kwot nie zostały stracone, a jedynie przesunięte na realizację zadań inwestycyjnych w 2012 r.

Przedłużyły się procedury wykupu gruntów pod planowaną budowę przedłużenia ul. Panny Wodnej do ul. Trakt Lubelski. W związku z tym 1,7 mln zł przeznaczonych na ten cel przesuwa się na rok przyszły. Nie uda się w tym roku zmodernizować przestarzałej, dotychczas węglowej, kotłowni ogrzewającej budynki XXV LO przy ul. Halnej, ponieważ gazownia nie wykonała jeszcze przyłącza. Prawie 760 tys. zł zostaje przesunięte na 2012 r.

W tym roku zrezygnowano z budowy skateparku przy ul. Włóknienniczej w Falenicy, a kwotę 95 tys. zł radni postanowili przeznaczyć na modernizację i przebudowę infrastruktury wzdłuż szlaków tu-

rystycznych i ścieżek rowerowych. O 150 tys. zł zmniejsza się środki przeznaczone dotychczas na przyszłą budowę Centrum Sportu i Rekreacji w Miedzeszynie i przenosi się te pieniądze na 2012 r.

MPWiK poinformowało, że w tym roku będzie budować kanalizację wzdłuż ul. Hafciarskiej, w związku z tym kwotę 150 tys. zł przeznaczoną na budowę tej drogi przesunięto na rok następny.

O 90 tys. zł niższe będą, jak się okazało po przetargu, koszty budowy ul. Rezedowej, a kwotę tę wykorzysta się w 2012 r. na budowę dalszego odcinka ul. Mozajkowej. Oszczędności wystąpiły także po przetargu na wykonanie nawierzchni ul. Derkaczy. Środki w wysokości 345 tys. zł zarząd dzielnicy zaproponował przeznaczyć na budowę w przyszłym roku ul. Mozajkowej oraz na wykupy pod ul. I Poprzeczną.

Nie będzie w tym roku budowana ul. Radłowa, ponieważ nie zakończono wykupu gruntów pod nią. Zarezerwowane 100 tys. zł przechodzi na rok przyszły.

O prawie 50 tys. mniej będzie kosztować projekt budowy ul. ks. Szulczyka. Zaoszczędzone pieniądze zostaną wydane na tę inwestycję za rok.

200 tys. zł zostaje przesunięte z tego na przyszły rok jeśli chodzi o budowę chodnika wzdłuż ul. Technicznej.

Na modernizację budynku XXVI LO w Aninie przyznano z rezerwy restrukturyzacyjnej miasta dodatkowe 300 tys. zł. Jest to związane z planami przeniesienia do tej placówki Gimnazjum nr 103 z oddziałami integracyjnymi.

Przeznaczono pierwsze – niewielkie na razie – pieniądze na instalację punktów dostępu do bezpłatnego Internetu. Znajdą się one w wawerskich szkołach oraz placówkach Ośrodka Sportu i Rekreacji. Projekt ten jest realizowany ze środków Unii Europejskiej.

Ponadto Rada Dzielnicy Wawer zaaprobowala propozycję zwiększenia o 100 tys. zł kwoty przeznaczonej w tym roku na konserwację budynków komunalnych. O 5,5 tys. zł więcej wyda dzielnica na ustawienie i wywóz kontenerów na śmieci, ponad 6 tys. zł zasilili fundusz na opłacenie prac społecznie użytecznych, wykonywanych przez 11 bezrobotnych w październiku i listopadzie tego roku.

KURIER OBYWATELSKI | ROZMOWA Z LESZKIEM JASTRZĘBSKIM, DOTYCHCZASOWYM POSŁEM Z NASZEGO TERENU

Nie zapomniałem o Warszawie i Wawrze

– Jest Pan jednym z warszawskich posłów, związany z Wawrem, jak Pan podsumuje kończącą się kadencję Sejmu?

– Ta kadencja to czas ciężkiej pracy nad reformami i modernizacją państwa: odbyło się 100 posiedzeń Sejmu, posłowie przyjęli prawie 1000 ustaw! Obfitowała w wiele symbolicznych wydarzeń: obchodziliśmy rocznicę wizyty papieża Jana Pawła II w parlamencie, uroczyste rozpoczęcie polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej czy też tak pamiętne Zgromadzenie Narodowe dla uczczenia ofiar katastrofy smoleńskiej, w której zginęli parlamentarzyści z wszystkich ugrupowań.

Na codzień moja praca w Sejmie koncentrowała się na uczestniczeniu w trzech komisjach: Kultury i Środków Przekazu, Skarbu Państwa oraz Sprawiedliwości i Praw Człowieka. To była moja pierwsza kadencja, ale mam nadzieję, że nie ostatnia

– Co Pan zrobił dla Warszawy w tej kadencji?

– Choć Sejm jest miejscem, gdzie tworzy się prawo ogólnopolskie, to rzeczywiście Warszawa była moim oczkiem w głowie. Tu się urodziłem, tu mieszkam. Zaangażowałem się w projekt ustawy zmniejszający „janosikowe”, czyli podatek, który Warszawa wpłaca do budżetu państwa. Gdyby udało się go zmniejszyć, nasze miasto zyskałoby dodatkowe środki na tak ważne inwestycje jak przedszkola czy drogi. Ustawa została skierowana do Sejmu w wakacje i nie trafiła jeszcze pod obrady. Jest to pro-

jekt społeczny i prace nad nim będą kontynuowane w następnej kadencji. Mam nadzieję, że tę ustawę, tak ważną dla warszawiaków, uda się przyjąć.

Starałem się także o przyspieszenie budowy obwodnicy warszawskiej, gdyż prace nad nią posuwają się, moim zdaniem, zbyt wolno. Mam nadzieję, że w przyszłej kadencji wszyscy posłowie z Warszawy i tzw. wianuszka będą wspólnie walczyć o przyspieszenie realizacji tej inwestycji. Jest ona bardzo potrzebna mieszkańcom, gdyż zdecydowanie zmniejszy ruch tranzytowy przez miasto, polepszy się także komunikacja pomiędzy poszczególnymi dzielnicami.

– A co dla Wawra?

– Kwestia obwodnicy, to także bardzo ważna sprawa dla mieszkańców Wawra, gdyż przebiega przez naszą dzielnicę. Jeżeli powstanie, to dla mieszkańców będzie to duże udogodnienie, nie będziemy musieli stać w korkach na ulicy Płowieckiej, czy Zwolenkiej. Gdy mieszkańcy naszej dzielnicy będą chcieli odbyć podróż do Krakowa czy Poznania, to wystarczy 10 minut aby dojechać do obwodnicy, która poprowadzi nas bezpośrednio do autostrady na Poznań czy też „ekspresówki” do Krakowa. Wierzę w to, że za cztery lata tak będzie. To właśnie tę sprawę najczęściej poruszałem w interpelacjach. Mówiłem także o przyspieszeniu budowy kanalizacji w Wawrze oraz konieczności usprawnienia przejazdów przez tory kolejowe. Oczywiście nie mogłem



też zapomnieć o siedemdziesiątej rocznicy zbrodni wawerskiej, którą upamiętniłem w specjalnym oświadczeniu z sejmowej mównicy.

– Co dalej, czy kandyduje Pan w nadchodzących wyborach?

– Tak, kandyduję, tradycyjnie z ostatniego miejsca z warszawskiej listy Platformy Obywatelskiej. Teraz wszystko w rękach wyborców. Warto zauważyć, że z jedenastu warszawskich posłów PO tylko dwie osoby były z praskiego brzegu Wisły. Dlatego tak ważne jest, aby prawobrzeżna część Warszawy miała jak najwięcej swoich reprezentantów w Sejmie.

KURIER KOMUNIKACYJNY | WYPADEK NA SKRZYŻOWANIU ZWOLEŃSKIEJ Z MRÓWCZĄ

Tylko czyjaś tragedia zmusza do działania?

● Potrzebna była tragedia, aby osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo na drogach niemal od ręki podjęły decyzje poprawiające sytuację na skrzyżowaniu ul. Mrówczej z ul. Zwolenką.

Zanim w wypadku zginęło dwoje dzieci, były interpelacje wawerskich radnych oraz prośby Zarządu Dzielnicy o poprawę bezpieczeństwa, ale nie udało się przekonać ZDM do tego, gdyż twierdził, że oznakowanie tego skrzyżowania jest zgodne z przepisami. Ta zgodność nie zapobiegła jednak liczny krakom i wypadkom, jakie się w tym miejscu zdarzały dość często.

18 sierpnia po godz. 16 w jadący ul. Zwolenką od strony torów samochód uderzył pojazd poruszający się ul. Mrówczą od strony północnej. Ten pierwszy, którym kierowała kobieta wioząca trójkę dzieci, siłą uderzenia został zepchnięty na przeciwny pas i po zderzeniu z nadjeżdżającym samochodem z przeciwka dachował. Poszkodowanych odwieziono do szpitala, ale dwoje młodszych dzieci niestety zmarło. Nie tak dawno samochód terenowy wylądował po podobnym zderzeniu na słupie. Kiedyś uczestniczący w wypadku pojazd po zderzeniu przebił siatkę ogrodzenia kilkanaście metrów dalej od tego feralnego skrzyżowania, lądując na czyjejś posesji. Mieszkańcy pobliskich domów podobnych przykładów mogliby podać więcej.

A ZDM tłumaczył, że ustawienie z jednej strony znaku stop, z obu stron znaków informujących o zbliżaniu się do drogi z pierwszeństwem przejazdu



Na tym feralnym skrzyżowaniu zainstalowano znaki STOP na wysięgnikach

du oraz lustra pokazujące kierowcom jadącym Mrówczą z południa to, co się dzieje na zachodnim, zasłoniętym odcinku ul. Zwolenkiej, wystar-

czy. Okazało się, że nie, a zwłaszcza w przypadku kierowców mających za nic przepisy i wynikające z nich znaki drogowe.

Na zorganizowanej po tym wypadku konferencji prasowej, wiceburmistrz Wawra Adam Godusławski przedstawił fakty, z których wynika, że Zarząd Dzielnicy we wrześniu 2010 roku złożył w ZDM projekt organizacji ruchu na tym skrzyżowaniu, zdając sobie sprawę, że istniejące rozwiązania nie gwarantują bezpieczeństwa. Tym razem ZDM dał się przekonać.

Pojawiły się pierwsze zmiany w oznakowaniu skrzyżowania ul. Mrówczej ze Zwolenką. Nad tą pierwszą na wysięgnikach zawieszono nowe znaki stop, podświetlane w nocy migającym światłem, na jezdniach pojawiły się czerwone pasy zmuszające kierowców do wyhamowania prędkości oraz tablice przestrzegające przed tzw. czarnym punktem na drodze.

To nie wszystko. Na posiedzeniu Rady Dzielnicy 5 września radni Wawra podjęli stanowisko w sprawie tego skrzyżowania. Sugerują w nim wybudowanie do czasu wykonania tunelu pod linią kolejową ronda oraz wprowadzenie na ul. Zwolenkiej, w sąsiedztwie skrzyżowania z Mrówczą, strefy „Tempo 30”, a więc ograniczenia prędkości jazdy do 30 km/h.

KURIER SĄSIEDZKI | IRENA I JÓZEF PROŃCZUKOWIE Z ZASTOWA PRZEŻYLI ŁĄCZNIE PRAWIE 200 LAT! OD 74 LAT SĄ MAŁŻEŃSTWEM

Ze wsi do profesury

🟢 Jeśli ktoś dożywa 100 lat, jest to, mimo postępu medycyny, ewenement. Jak wobec tego nazwać przypadek, gdy po sto lat mają małżonkowie? Ewenementem do kwadratu? A mamy taki ewenement (kwadratowy) w Wawrze. 1 lipca 100 lat skończył prof. Józef Prończuk, mieszkaniec Zastowa, a 19 października taki jubileusz będzie obchodziła jego żona Irena.

15 sierpnia w kościele przy ul. Kadetów odprawiona została msza dziękczynna w intencji szacownych jubilatów, z udziałem licznej rodziny, sąsiadów, znajomych oraz wiceburmistrza Przemysława Zaboklickiego, który w imieniu samorządowych władz Wawra wręczył jubilatom wiązanek kwiatów, list gratulacyjny oraz skierował do nich, bardzo życzliwie przyjęte przez zgromadzonych, słowa uznania.

Korzenie

Józef Prończuk urodził się 1 lipca 1911 r. w Kamionce, w powiecie białostockim. Ojciec, chociaż posiadał trochę ziemi, był krawcem, szyl ubrania dla ludności i mundury dla wojska. Józef miał pięcioro rodzeństwa; żyje jeszcze 93-letnia siostra Leokadia, obecna na uroczystości. Ukończył 5-klasową szkołę. I bardzo chciał uczyć się dalej. Jak mówi – ze względu na ciekawość świata. W wieku 6 lat poznał ruskie bukwę i czytał rosyjskie bajki. Przez kilka lat pracował w gospodarstwie, pomagając ojcu. Irena Kaczmarek urodziła się jako druga z trzech siostr, 19 października 1911 r. w Bydgoszczy. Jej ojciec, kształcony przez zakonników w zakresie ogólnym, a następnie w prawie, najpierw był sekretarzem w kancelarii adwokackiej, później zaś w prokuraturze poznańskiej. Irena po ukończeniu nauki w gimnazjum odbyła staż w bydgoskim banku, była też sekretarką i kasjerką w kinie Adria.

Pęd do wiedzy

Józef męczył rodziców chęcią nauki przez długie pięć lat. Wreszcie matka przekonała męża, aby pozwolił mu uczyć się dalej, chociaż sąsiedzi pytali: a kto będzie wam pomagał na roli? Ojciec zawiązał go furmanką do Supraśla, gdzie była jednoroczna ludowa szkoła rolnicza. Przez pół dnia trwała tam



FOT. AM

Gratulacje jubilatów złożył w imieniu władz samorządowych Wawra wiceburmistrz Przemysław Zaboklicki

nauka, po południu odbywały się zajęcia praktyczne przy inspektach, w sadzie. Okazało się, że był najlepszym spośród 40 uczniów. Na rozdanie świadectw przyjechali rodzice. Za to, że syn uczył się nadspodziewanie dobrze, zostali zwolnieni z czesnego i opłaty za internat, a Józef otrzymał w nagrodę narzędzia sadownicze i niewielką biblioteczkę. Kierownictwo szkoły radziło ojcu, aby dalej kształcił syna. Dostał się na kurs kontrolerów obór w Bukiszkach koło Wilna. Po jego ukończeniu kontrolował mleczność bydła i spełnianie norm hodowlanych. Został pomocnikiem instruktora hodowli w Białymstoku. Zarabiał 120 zł, podczas gdy np. listonosz miał 80 zł pensji.

Tymczasem jego koledzy ze szkoły w Supraślu dostali się do Średniej Szkoły Rolniczej w Bydgoszczy. – Przyjeżdżaj – napisali. Złożył podanie z prośbą, że chce pójść od razu do II klasy. Warunkiem było zdanie egzaminu, co mu nie sprawiło trudności. Mało tego, jeden z egzaminatorów przysłał do niego dwóch uczniów na korepetycje. Jeden był synem profesora ze Lwowa, drugi – handlarza samocho-

dów. Pobierał 1 zł za godzinę, co odpowiadało cenie obiadu w restauracji.

Następna była Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie. Też wystartował od razu od II roku, a i tak skrócił naukę o rok. Został technikiem rolnikiem. Wrócił do Białegostoku, pracował w Izbie Rolniczej, zajmował się łaskarstwem. Oddelegowany do Bielska Podlaskiego udowodnił, że można zakładać łąki na osuszonych bagnach. Studia, zaocznie, na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, ukończył po wojnie, w 1950 r., uzyskując dyplom magistra nauk rolniczych. W tym czasie pracował w Centrali Spółdzielni Mleczarsko – Jajczarskich. Na tym nie poprzestał. W pięć lat później był już docentem. W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego wykładał w latach 1953 – 79, a więc do emerytury, łakoznawstwo oraz ekologię rolniczą. Od 1966 r. był profesorem nadzwyczajnym, a od 1976 – zwyczajnym.

Rodzina

Irenę po raz pierwszy zobaczył w kawiarni, siedziała z matką i matki przyjaciółką. Wydała mu się piękna, pokazał ją kolegom. Jeden z nich znał koleżankę Ireny, zaprosili ją więc na studniówkę w Średniej Szkole Handlowej i na bal w Średniej Szkole Rolniczej. Przyszła z matką i jej koleżanką. Panowie tak im nadskakiwali, że zostali zaproszeni do domu Ireny. I tak to się zaczęło. Jednak on, chłopski syn, nie od razu został zaakceptowany, ojciec Ireny zaczął z nim rozmawiać dopiero po roku, gdy Józef był w szkole podchorążych. Powiedzieć, że chodził z Ireną to by była przesada, gdyż z Bydgoszczy wyjechał na praktykę do Białegostoku. Nie widzieli się przez rok, musieli poprzestać na korespondencji. Czasem Józef pisał listy wierszem. Jeden z nich zachował się i jest ciekawą rodzinną pamiątką. Później znów musiał opuścić narzeczoną, tym razem wyjeżdżał na dalszą naukę do Cieszyna. Ojciec Ireny wyraził zgodę na ślub, jeśli tamtą szkołę ukończy. Przypomnijmy, cały program przerobił o dwa lata wcześniej niż koledzy. Tak mu się spieszyło do ożenku.

Mają czworo synów. Sławomir urodził się w 1938 r., Andrzej w czasie wojny, Adam rok po wojnie, a Grzegorz w 1949 r. Trzej synowie dostali się na studia w SGGW, Sławomir na Wydział Rolny, Andrzej na Wydział Technologii Rolno-Spożywczej, a Grzegorz na Wydział Technologii Drewna. Sławomir po studiach pracował w Bartoszkach. Tam w Instytucie Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w zakładzie doświadczalnym zajmował się łaskarstwem.

KURIER KULTURALNY | VII WAWERSKIE SPOTKANIE KABARETOWE

Skecze „opłacone” książkami

Kilkaset książek zasililo zasoby Biblioteki Wawerskiej. Prawie 1000 mieszkańców zostało doprowadzonych do łez podczas oglądania przez trzy godziny występów trzech kabaretów.

Książki, w postaci literatury pięknej, były warunkiem otrzymania bezpłatnej wejściówki na VII Wawerskie Spotkanie Kabaretowe, zorganizowane przez Urząd Dzielnicy na zielonych terenach Starego Młyna Hottel Boss w Miedzeszynie.

Przed tak liczną publicznością zaprezentowały się kabarety „Chyba”, „Wielec” oraz „Paranienormalni”. Przy okazji okazało się, że jeden z „Paranienormalnych”, zawodowo radiowiec, Robert Motyka, jest mieszkańcem Wawra.

Zanim scenę objął we władanie kabaret „Chyba”, sensację wzbudził miniaturowy helikopter, wyposażony w kamerę filmową oraz aparat fotograficzny. Latał nad



FOT. MIROSLAWA SKOCZEN

FOT. AM



Rodzinne zdjęcie przed mszą w intencji jubilatów w parafialnym kościele przy ul. Kadetów w osiedlu Las

Później przeniósł się do IHAR w Radzikowie, zrobił habilitację i został profesorem.

Andrzej miał bardziej pokreśloną drogę. SGGW zaproponowała mu stypendium fundowane w trakcie nauki, które odpracowywał jako asystent. Nie był członkiem partii, a mimo to, trochę dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności (jego nazwisko zostało wymienione w sprawozdaniu amerykańskiego eksperta FAO) wyjechał na staż do renomowanej uczelni MIT w Bostonie. Był (początek lat 60-tych) pierwszym stażystą z krajów komunistycznych! Tam jeszcze raz zrobił magisterium i doktorat oraz ożenił się z Lilą, Amerykanką polskiego pochodzenia. Wrócił do kraju, jak chciał ojciec, został profesorem, ale teraz znów jest w Bostonie, wykłada na MIT.

Grzegorz zatrudnił się w przedsiębiorstwie projektowym budowy drewnianych domów, ale ta praca go nudziła. Na boku najpierw produkował drewniane uchwyty do torebek, później rzucił państwową posadę i założył własną stolarnię, dziś dobrze prosperującą w Zastowie.

Jedynie Adam, ze względu na stan zdrowia, nie studiował, pracował jako introligator.

– Był czas – mówi Andrzej, że w domu było, co też chyba nie jest powszechne, aż trzech profesorów.

Okupacja

Dzisiejsi statulakowi musieli wykazać się hartem ducha, wszak dotknęły ich dwie wojny światowe. Józef Prończuk po ukończeniu Średniej Szkoły Rolniczej w Bydgoszczy został skierowany do szkoły podchorążych w 49 Pułku Piechoty w Inowrocławiu. W grudniu 1938 r. dostał wezwanie na kurs kontr-

wywiadu w Warszawie. Wiadomo – nieuchronnie zbliżała się II wojna światowa. Otrzymał przydział do Korpusu Ochrony Pogranicza na wschodzie, w Osowcu, który miał przeciwdziałać sowieckiej dywersji. Rano 1 września 1939 r. podporucznik Józef Prończuk wyszedł na kontrolę stacji PKP i wtedy był na nią pierwszy niemiecki nalot. Korpus ruszył na Grodno i Sarny. Nadszedł 17 września, bolszewicy wkraczali na terytorium Polski. Zrzucali z samolotów ulotki informujące, że chcą ochraniać lud przed tyranią polskich panów. Żołnierze KOP połączyli się

Najbliższa rodzina Ireny i Józefa Prończuków to 36 osób. Mają czterech synów, ośmioro wnuków, 12 prawnuków.

z Grupą Operacyjną „Polesie”, ale wkrótce dostali się do sowieckiej niewoli. Pojmanych ustawiono w kolumnę i niby to skierowano na stację kolejową. Gdy Józef Prończuk zorientował się, że to podstęp, skrył się w krzakach, a gdy jeńcy poszli dalej, dotarł do polskiego gospodarstwa. Następnego dnia z kilkoma innymi uciekinierami w sąsiedniej wsi najął się do kopania ziemniaków. Tam dostał cywilne ubranie i ruszył do Brześcia. Sowietów szukali takich jak on, ale znalazł sposób, aby nie wpaść w ich ręce. Kupił radzieckie „Izwestia” i czytał je zasłaniając twarz. Dostał się do pociągu. Przezornie wysiadł przed Białymstokiem. Resztę drogi przebył pieszo. To było ok. 15 października. Połączył się z rodziną, ale wciąż musiał być czujny, bo NKWD szukało takich jak on. Ukrywał się śpiąc na polu i doczekał drugiego – niemieckiego okupanta.

Wtedy został kierownikiem mleczarni, a „po godzinach” garbował skóry prywatnie. W 1943 r. znalazł pracę w garbarni należącej do Niemca i „organizował” dla siebie na boku chemikalia i surowiec. Kiedy znów pojawili się Sowietzi, Józefa Prończuka, sanitarnego oficera przedwojennego kontrwywiadu, zaczęły szukać UB i NKWD. Po kolejnej wizycie we wsi sołtys poinformował bezpiekę, że Józef Prończuk nie żyje, gotów był nawet pokazać jego grób, co było o tyle prawdziwe, że był to Prończuk i Józef, ale zbieżność nazwisk przypadkowa.

Lepiej było szukać schronienia gdzie indziej. W Łodzi się to nie udało, lepiej poszło, dzięki znajomym, w Warszawie. Wynajęli częściowo wypalone mieszkanie przy ul. Łukiskiej na Pradze. I tak stali się warszawiakami.

Przedsiębiorczość

Z czegoś trzeba było w tej Warszawie żyć. Przydała się umiejętność garbowania skór, a że brakowało chemikaliów, robiono z nich tylko sznurowadła, sprzedawane na bazarze. Najstarszy syn znalazł na złomowisku sprzęt do wykonywania zamków błyskawicznych. Kuzyn Józefa, Ostrowski, ocenił, że warto ten sprzęt kupić. Zawiązała się spółka, produkcja ruszyła, na zbyt nie narzekano, dało się z tego wyżyć. Po rozwiązaniu spółki Józef Prończuk kupił ziemię w Zastowie. Zaczął stawiać dom. Co ciekawe – gotowy, produkowany w Mikołajkach z trzciny.

Na zakupionej ziemi planowali hodować warzywa, ogórki, ale ziemia była zbyt jałowa, lepiej rosły ziemniaki. Zawiązało się Kółko Rolnicze, posadzono na początek 300 pomidorów, ale trafił się przymrozek. Kolejny pomysł to hodowla traw, plon był średni, ale przyniósł niezły dochód ze sprzedaży nasion. Hodowali, po poprawieniu stanu ziemi, pomidory i paprykę pod szkłem, mieli sad. Kolejny pomysł to posadzenie 1100 wiśni, ale i one nie spełniły pokładanych nadziei na znaczniejsze pieniądze. Wtedy ze strony syna Sławomira padł jeszcze jeden pomysł: produkcji trawników zwijanych. I to wreszcie był strzał w dziesiątkę. Dziś przedsiębiorstwo „Roll-Traw” ma poletka trawnikowe o powierzchni przekraczającej 100 ha.

Recepta

Jak dożyć 100 lat? Józef Prończuk nie palił papierosów, nie pił alkoholu. – Trzeba cały czas dbać o stan fizyczny i intelektualny – mówi. – Ważny jest spokój – dodaje. I zawsze trzeba pamiętać o tym, by jeść o jedną łyżkę pożywienia mniej, niż by się chciało – radzi.

Andrzej Murat

głowami widzów i dokumentował początek imprezy. Po tym odleciał, aby nikogo swoją obecnością nie rozpraszać. To pomysł dyrektora ds. sprzedaży i marketingu Hotelu Boss, Sławomira Wróblewskiego, który jako gospodarz terenu powitał kierownictwo dzielnic: Jolantę Koczorowską, Adama Godusławskiego i Przemysława Zaboklickiego oraz publiczność.

Dużym zaskoczeniem okazał się występ najmniej znanego kabaretu „Chyba”. Zrobił to, co do niego należało – rozgrzał widzów. Skorzystał na tym następny w kolejce „Widelec”. Wśród przedstawionych skeczów miał ten zatytułowany „Groszek”, w którym pracodawca wysłał mało rozgarniętego pracownika do składu węgla. Nie po miał, nie po

orzech, a po groszek. Dochodzi do zabawnych sytuacji, gier słownych o takim natężeniu, że niemal wszyscy mieli z rozbawienia łzy w oczach.

Nie od dziś wiadomo, że „Paranienormalni” to już kabaretowa firma o wyrazistym obliczu i dużym dorobku. Jej lider Igor Kwiatkowski w skeczu, w którym odgrywał matkę, nie trzymał się kurczowo sceny, a wszedł głęboko w publiczność. Zachowywał się nader swobodnie, improwizował a to narzekając na brud firanek, z którymi skojarzyła mu się czarna tkanina otaczająca scenę, a to na parawan, stoczony – według niego – przez korniki. Oczywiście odegrał też swój popisowy skecz, w którym jest typową, prostolinijną blondynką.

am



„Paranienormalni” z burmistrz Jolantą Koczorowską

FOT. GRZEGORZ NAROJCZYK

KURIER HANDLOWY | PRZYBYWA SPRZEDAJĄCYCH I KUPUJĄCYCH

Jednodniowy bazar ekologiczny zdaje egzamin

● Po drugiej i trzeciej sobocie funkcjonowania jednodniowego bazaru na parking przy Urzędzie Dzielnicy można już być pewnym, że jego zorganizowanie to dobry i akceptowany przez mieszkańców pomysł.

Podczas gdy w pierwszym dniu sprzedających było więcej niż kupujących, drugiego dnia, 10 września, było już odwrotnie. Przybyło kupujących, pojawiły

się też nowe stoiska. Najwięcej było sprzedających warzywa i owoce, ale odbywała się też sprzedaż drobnego sprzętu gospodarstwa domowego, karmy dla psów, kapci.

Na międzyleskim bazarze spotkaliśmy robiącego zakupy radnego Pawła Kaszubę, z którego inicjatywy taki bazar powstał. – Przyjechałem kupić maliny – zwierzył się nam. Ale jak to bywa, kupił też warzywa. I rozmawiał z handlującymi, pytając o ich spostrzeżenia i wnioski. Anna Kopyścińska, mieszkająca przy Trakcie Lubelskim, sugerowała wprowadzenie dla handlujących stałych miejsc sprzedaży. – Wtedy nie musielibyśmy zrywać się o bladym świcie – przekonywała pani Anna

– aby zająć miejsce. Gotowa jest nawet zapłacić za przywilej posiadania stałego miejsca.

Waldemar Malinowski mieszka w Maciejowicach. To ok. 80 km od Warszawy. Już od lutego, jako hodowca kwiatów, handlował bratkami na bazarze w Falenicy. Teraz przyjechał do Międzyzlesia, podobnie jak jego siostra, z warzywami i owocami. Też jest zwolennikiem wykupienia stałych miejsc. I nie miałaby nic przeciw temu, aby handel na jednodniowym bazarze nie kończył się na jesieni. – Będę za tym – deklarował Paweł Kaszuba – aby ten bazar był czynny przez cały rok.

Mieszkaneczka Anina Teresa Wajzner przyjechała na ten nowy bazar na rowerze. – Dotychczas zaopatrywałam się na bazarze Szembeka, ale tam trzeba było się wybrać samochodem. Tu jest znacznie bliżej. Pochwaliła pomysł urządzenia bazaru w Międzyzlesiu. – Aż się prosiło, aby wykorzystać ten parking w dni wolne od pracy urzędu.

– Mam nadzieję – stwierdził Paweł Kaszuba – że z każdą następną sobotą ruch na bazarze będzie się zwiększał. Już widać, że zadziałała wśród mieszkańców poczta pantoflowa.

Można być tego pewnym, tym bardziej, że został zamknięty dla sobotniego handlu teren obok stałego bazaru w Falenicy.

am



FOT. AM
Przybywa sprzedających i kupujących

KURIER SPORTOWY | NA BOISKU I NA PŁYWALNI

Wakacyjna rywalizacja

W drugiej części wakacji akcję „Lato w mieście” realizowały dwie wawerskie szkoły: nr 140 przy ul. Wilgi w Radości i nr 124 przy ul. Bartoszyckiej w Falenicy. Gwarantowały dzieciom i młodzieży własne zajęcia, warsztaty w „dyżurnych” klubach kultury, a ponadto mogły skorzystać z oferty sportowej, przygotowanej przez wawerski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

OSiR zorganizował w dniach 16 – 18 sierpnia dla uczestników „Lata w mieście” zawody sportowe. Pierwszego dnia na boisku wielofunkcyjnym „Syrenka” przy ul. Starego Doktora w Marysinie Wawerskim odbyły się rozgrywki w dyscyplinach zespołowych: siatkówce, koszykówce, piłce nożnej. Ze SP nr 140 przyjechało na nie ponad 20 dzieci, a ze SP nr 124 – 12. Szkoda, że nie więcej, bo pogoda dopisywała. Bardzo dramatyczny był mecz piłki nożnej. Na krótko przed końcowym gwizdkiem wynik brzmiał 3:3, ale reprezentantom „Lata w mieście” w SP nr 140 udało się strzelić w ostatnim momencie dwa gole.



FOT. AM
„Syrenkę” wizytował przewodniczący komisji sportu Rady m.st. Warszawy Paweł Lech (w środku)

Niespodzianką była w tym czasie wizyta na „Syrence” przewodniczącego komisji sportu w Radzie m.st. Warszawy Pawła Lecha. Jak przyznał, był na tym obiekcie po raz pierwszy. Bardzo mu się podobał, był zaskoczony dobrym stanem boisk i całej infrastruktury. Zawody wizytował też wawerski radny, przewodniczący Rady Osiedla Marysin Północny, Marcin Kurpiós.

Następnego dnia na „Syrence” odbywał się trójbój lekkoatletyczny złożony z biegu na 60 m, skoku w dal i rzutu piłeczką palantową. Frekwencja zawodnicza podobna jak poprzedniego dnia. Szkolne opiekunki zaserwowały uczestnikom zawodów rozgrzewkę przed późniejszym wysiłkiem, odbyły się próbne skoki w dal. Już podczas nich widać było, że w czołówce powinna znaleźć się Zuzanna Podgórska ze SP nr 124. Instruktorzy z OSiR zaprezentowali zawodnikom, jak się startuje z bloków. I dopiero po takim wstępie rozpoczęła się zasadnicza rywalizacja. Oczywiście bardzo zacięta.

W ostatnim dniu tego sportowego „festiwalu” uczestników „Lata w mieście” OSiR zaprosił na basen, który trzy dni wcześniej otworzył swoje podwoje po przeprowadzonym okresowym przeglądzie. I także w tym przypadku najpierw odbyła się aklimatyzacja w wodzie, następnie instruktaż przeprowadzony przez ratowników, jak startuje się ze słupków. W poszczególnych grupach wiekowych startowano na 25 m, tylko najstarsi płynęli także na 50 m – wszyscy tylko jednym stylem dowolnym. Jak się okazało, niekoniecznie najlepiej zbudowani byli najszybszymi. Bardzo szczupłutka Weronika Skarżyńska ze SP nr 124, która od nowego roku szkolnego jest już gimnazjalistką, pokonała lepiej zbudowaną rywalkę.



FOT. AM
Na starcie nic nie wskazywało na to, że Weronika Skarżyńska (z prawej) wygra z lepiej zbudowaną przeciwniczką

Na zwycięzców czekały dyplomy i nagrody. Miały być wręczane w szkołach, ale zawodnicy byli bardzo niecierpliwi, chcieli je dostać zaraz po zawodach.

am

kurier wawerski

DWUTYGODNIK INFORMACYJNY DZIELNICY WAWER

Wydaje Urząd m.st. Warszawy dla dzielnicy Wawer

Adres redakcji:

04-713 Warszawa, ul. Żegańska 1, V piętro, pok. 505

Redaktor naczelny: Andrzej Murat

tel. (22) 443 68 18, 501 671 005

e-mail: amurat@um.warszawa.pl

Skład i druk: www.pracowniacc.pl

Nakład: 7 tys. egz.

ISSN 1898-4398

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów i redagowania.

KURIER URZĘDOWY | PO „KOLEJCE DO KULTURY”

Podziękowania dla sponsorów

Burmistrz Jolanta Koczorowska oraz wiceburmistrz Przemysław Zaboklicki spotkali się z przedstawicielami firm, które wniosły sponsorki wkład w organizację tegorocznej imprezy „Kolejka do kultury. Przyślanek Międzyzlesie – Klinika „Budzik”.

Jak już informowaliśmy, było to trzecie spotkanie mieszkańców Wawra, podczas którego nie brakowało atrakcji kulturalnych i rekreacyjnych. Impreza ta jest organizowana we współpracy z Fundacją „Akogo?” znanej i lubianej aktorki Ewy Błaszczyk. Jednym z jej celów jest zbieranie funduszy na budowaną przez tę fundację klinikę „Budzik”, w której stosownej terapii będą poddawane osoby, które z różnych względów zapadły w śpiączkę.

W tym roku z „Kolejki do kultury” na konto fundacji „Akogo?” wpłynęło ponad 30 tys. zł. Ze sprzedaży losów na loterię fantową uzyskano ponad 11 tys. zł, ponad 4600 zł pochodziło z licytacji atrakcyjnych przedmiotów i usług, ponad 4000 zł zebrali do puszek wolontariusze z wawerskich szkół ponadpodstawowych. Ponad 11 tys. zł wpłaciły organizatorom niektóre wawerskie firmy. Nie był to jedyny ich wkład w przygotowanie tej imprezy. Niektóre z nich po prostu sfinansowały część usług. Jedną z firm zapłaciła za wypożyczenie płotków wygradzających, inna wypożyczyła bezpłatnie agregat prądowłoczy, kolejna – wykonała banery reklamowe, jeszcze inna opłaciła spoty reklamujące tę imprezę w środkach masowej komunikacji i druk plakatów. Niektóre przedsiębiorstwa ofiarowały fany na loterię, zapewniły catering, sfinansowały obsługę techniczną



Bez sponsorów trudno by było zorganizować tę imprezę

występujących na scenie zespołów (artyści występowali za darmo – na szczytny cel).

Goście obejrzeli 7-minutowy film o przebiegu „Kolejki do kultury” (nakręcony gratis). Burmistrz Jolanta Koczorowska podziękowała wydziałowi kultury, na barkach którego spoczywał ogrom prac organizacyjnych, za kreatywność i energię. Podkreśliła z zadowoleniem, że z roku na rok grono sponsorów się powiększa. – Wspomagamy fundację, która ma bardzo ważną misję do spełnienia, budującą bardzo potrzebną klinikę i dlatego otwierają się nasze serca na jej potrzeby – powiedziała pani burmistrz.

Spotkanie posłużyło do wymiany pomysłów na organizację tej imprezy w roku przyszłym. Nie jest wykluczone, że za rok będą (to pomysł ceramika, który uczył podczas „Kolejki” garncarstwa) sprzedawane specjalnie wypalone cegielki na rzecz budowy kliniki.

am

KURIER SPORTOWY | PRZYGOTOWANIA DO VII MISTRZOSTW POLSKI

Karatecy ćwiczyli w morskich falach

W wakacje Centralna Szkoła Karate, jako jedyna w kraju, prowadziła systematyczne treningi w jej głównej sali w Radości przy ul. Patriotów 247. Na początku sierpnia karatecy z Wawra odbyli 10-dniowy obóz wypo-

czynkowo-szkoleniowy w Ustroniu Morskim nad Bałtykiem. Uczestniczyli w nim zawodnicy w różnym wieku, głównie młodzież, ale także kłódkę o. Paweł Tokajuk oraz zamieszkały w Radości kardiolog prof. dr hab. Andrzej Krupienicz, który uzyskał mistrzowski



Treningi podczas obozu obejmowały nie tylko ćwiczenia na lądzie, ale także w morzu

stopień 2 dan. Na obozie 2 dan zdobył też mieszkaniec Międzyzlesia Maciej Rogosz, student Politechniki Warszawskiej.

Doskonałe warunki, znakomita pogoda i trzy treningi dziennie na plaży i w morskich falach sprzyjały czynnemu wypo-

czynkowo-szkoleniowy w Ustroniu Morskim nad Bałtykiem. Uczestniczyli w nim zawodnicy w różnym wieku, głównie młodzież, ale także kłódkę o. Paweł Tokajuk oraz zamieszkały w Radości kardiolog prof. dr hab. Andrzej Krupienicz, który uzyskał mistrzowski

stopień 2 dan. Na obozie 2 dan zdobył też mieszkaniec Międzyzlesia Maciej Rogosz, student Politechniki Warszawskiej. Doskonałe warunki, znakomita pogoda i trzy treningi dziennie na plaży i w morskich falach sprzyjały czynnemu wypo-

czynkowo-szkoleniowy w Ustroniu Morskim nad Bałtykiem. Uczestniczyli w nim zawodnicy w różnym wieku, głównie młodzież, ale także kłódkę o. Paweł Tokajuk oraz zamieszkały w Radości kardiolog prof. dr hab. Andrzej Krupienicz, który uzyskał mistrzowski

stopień 2 dan. Na obozie 2 dan zdobył też mieszkaniec Międzyzlesia Maciej Rogosz, student Politechniki Warszawskiej. Doskonałe warunki, znakomita pogoda i trzy treningi dziennie na plaży i w morskich falach sprzyjały czynnemu wypo-

KURIER SPORTOWY

Rowerowy maraton

Poland Bike Marathon pierwszy raz zawita do Wawra 8 października. Trasa będzie wiodła ścieżkami Mazowieckiego Parku Krajobrazowego. Start i meta – na terenie CZD, które jest współorganizatorem tej imprezy z Urzędem Dzielnicy Wawer. W tych zawodach będą także rozegrane I Otwarte Mistrzostwa Dzielnicy Wawer Szkół Podstawowych oraz Mistrzostwa Warszawy Samorządowców w kolarstwie górskim. Do zawodów można się zapisać w Miasteczku Poland Bike dzień wcześniej w godz. 17-20 lub w dniu wyścigu 8 października od godz. 8.30.

10.45 – ustawianie zawodników (szkoły podstawowe, dziewczęta i chłopcy) na starcie do wyścigu na 5 km, start o godz. 11.

11.45 – ustawianie zawodników na starcie do wyścigów na 15 i 30 km, start o godz. 12.

12.20 – start przedszkolaków (do 4 lat i od 5 do 7 lat)

Więcej informacji o Poland Bike na www.polandbike.pl oraz www.facebook.com/Poland_Bike_Marathon

KURIER KLUBOWY

Nie przeocz tej oferty

Koncerty, warsztaty

1 października, godz. 17 – Koncert poetycko-muzyczny pt. „Odnaleźć w sobie” na podstawie wierszy Barbary Białowas. Recytuje autorka, gra Krzysztof Podstawka. KK Radość, ul. Planetowa 36.

Spotkania

4 i 5 października, godz. 12.40 – „Siedem cudów natury”, spotkanie z podróżnikiem i literatem Krzysztofem Dworczykiem. KK Anin, V Poprzeczna 13.

5 października, godz. 18.30 – „Wygrajmy razem plac zabaw dla Wawra”, spotkanie z pomysłodawcami kampanii społecznej. KK Zastów, ul. Lucerny 13.

10 października, godz. 10 – Limeryk o Marii Skłodowskiej-Curie, wręczenia nagród w konkursie na limeryk o noblistce. KK Zastów, ul. Lucerny 13.

Turnieje, imprezy plenerowe, inne

1 października, godz. 10 – III Ogólnopolski Turniej Szachowy „Smerfowanie 2011” sędziowany przez arcymistrzynię Agnieszkę Brustman. Od godz. 9 zapisy, o 10 rozpoczęcie turnieju. KK Anin, V Poprzeczna 13.

8 października, godz. 10 – 15 – „Piknik edukacyjny”, warsztaty i pokazy artystyczne. Stołeczne Centrum Edukacji Kulturalnej, ul. Jezuitska 4. Współorganizator KK Falenica.

Oferta kulturalna Biblioteki Wawerskiej

Wystawy

„Jesienne inspiracje”, malarstwo Cezarego Wolskiego, Wypożyczalnia nr 59, ul. Króla Macjusia 10.

Batalie i wodzowie wszech czasów – generał D. Haig i cztery bitwy pod Ypres, ul. Trawiasta 10.

Malarstwo Magdaleny Ryniewicz, ul. Trawiasta 10.

rm

KURIER SPOŁECZNY | NIEOCENIONE SPOŁECZNE ZAANGAŻOWANIE

Wygrajmy plac zabaw dla Wawra

Do głosowania w konkursie „100 placów zabaw na 100 lat Nivea”, organizowanego przez Niveę-Polską, zaprosił mnie Mirek. Gdy zobaczyłem zdjęcie placu zabaw przy ulicy Lucerny 13 zrozumiałem, że trzeba włożyć wiele starań, by doprowadzić do odnowienia tego miejsca. A kiedy zobaczyłem jego pozycję w rankingu konkursu, doszedłem do wniosku, że jedynie skoordynowane działania wolontariuszy z różnych grup, organizacji i instytucji działających na terenie Wawra i poza nim stworzą szansę na znalezienie się w gronie setki zwycięzców konkursu. Tak powstała inicjatywa obywatelska „WYGRAJMY RAZEM plac zabaw dla Wawra”.

Udało nam się wspólnym wysiłkiem m.in. wykreślić Facebook (zaproszenie do 2700 osób) i rozesłać wici e-mailowo i pocztą pantoflową. Stworzyliśmy stronę www.plac-zabaw-dla-wawra.pl, wysłaliśmy informacje i zdjęcia na portal konkursu, rozkolportowaliśmy własne plakaty i ulotki w dzielnicy, wykreowaliśmy kanał na YouTube <http://www.youtube.com/user/PlacZabawDlaWawra> z apelem dyrektora KK Zastów oraz filmem obecnego stanu placu zabaw. W międzyleskiej kawiarni „Cafe Pe-

ron” zorganizowaliśmy wolontariuszy i przedstawiliśmy naszą inicjatywę podczas Felnickiego Festiwalu Filmowego w Kinokawiarni Stacja Falenica.

– W najbliższej przyszłości planujemy zorganizowanie drugiego spotkania dla wolontariuszy projektu, które odbędzie się 5 października (środa) w Klubie Kultury Zastów przy ulicy Lucerny 13, o godzinie 18.30. Zastanowimy się wówczas nad dalszym kierunkiem realizacji naszego projektu. Zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

Serdecznie zachęcam czytelników „Kuriera Wawerskiego” do przyłączenia się do naszej inicjatywy i odwiedzenia strony internetowej www.plac-zabaw-dla-wawra.pl. Swoje głos można oddać na naszą wawerską lokalizację poprzez kliknięcie na link <http://100latnivea.pl/glosowanie/plac/1485>. Mamy nadzieję, że uda nam się doprowadzić do poprawy stanu technicznego tego placu zabaw ku uciesze miłusińskich i ich rodziców.

Robert Nowakowski
koordynator projektu

KURIER KULTURALNY | EUROPEJSKI ROK WOŁONTARIATU

Marysin zaprezentował animacje



KK Marysin w swoim dniu prowadził działania animacyjne

W dniach 1 września – 14 września 2011 roku w Warszawie na placu głównej przy wejściu do Pałacu Kultury i Nauki, od strony ul. Marszałkowskiej, został ustawiony pawilon Europejskiego Roku Wolontariatu. Odbłyły się w nim spotkania, prezentacje, warsztaty, wystawy, wymiany pomysłów oraz debaty o wolontariacie i wiele innych ciekawych inicjatyw. Klub Kultury Marysin uczestniczył w tych wydarzeniach. 3 września, który był poświęcony wolontariatowi w kulturze i sztuce, prowadził animacje kulturalne: gry logiczne, zajęcia plastyczne i konkursy. Od rana KK Marysin miał masę gości. Dostał kilka propozycji współpracy.

KKM

KURIER SPOŁECZNY | DO KOŃCA ROKU

Plastyczne zajęcia dla maluchów

Ośrodek Pomocy Społecznej w Wawrze zaprasza na bezpłatne zajęcia plastyczne dla dzieci w wieku 2 – 5 lat i ich opiekunów. Spotkania co 2 tygodnie – w piątki, w Klubie Integracji przy ul. Szafirowej 58. Zajęcia od godz. 10 do godz. 12. Zapisy i informacje pod nr telefonu: 22 613 38 44 wew. 16.

Tematyka przedstawia się następująco:

23 września – „Wspomnienia z wakacji”, prace wykonane metodą kolażu (wydzieranki, wyklejanki, rysowanki).

7 października – „Las i jego owoce”, prace wykonane farbami metodą kropeczkową.

21 października – „Dary jesieni”, wykonanie koralików z jarzębiny, ludzików z kasztanów i żółędzi.

18 listopada – „Jesień wśród zwierząt”, poznanie materiałów przez dotyk, wyklejanki materiałowe zwierząt przygotowujących się do snu zimowego. „Jesienne lampiony” – prace wykonane z materiałów papierowych, plastikowych i szklanych.

2 grudnia – „Pocztówki świąteczne”, rysowane, wyklejane, malowane.

16 grudnia – „Ozdoby choinkowe papierowe”, papierowe łańcuchy i bombki.

KURIER REKREACYJNY

NIESAMOWITY PIKNIK

Gwiezdne wojny na „Syrence”



FOT. KKM

Na boisku osiedlowym „Syrenka” w Marysinie Wawerskim 26 sierpnia wylądował statek kosmiczny, na pokładzie którego przybył sam Lord Vader ze swoją drużyną, Obi-Wan rycerz Jedi i Jocasta Nu. Rycerz jasnej strony mocy założył Akademię Rycerzy i szkolił wszystkich chętnych uczestników imprezy, jak walczyć mieczem świetlnym. Po ukończeniu nauki nowi rycerze mogli zmierzyć się z Lordem Vaderem. Oprócz walk na miecze przeprowadzono też konkursy wiedzy. Atrakcją była Kulka Mocy sterowana siłą mózgu. Wśród najmłodszych uczestników imprezy powodzeniem cieszyli się szturmowcy Lorda Vadera. Każdy chciał mieć zdjęcie ze swoim ulubionym bohaterem. Chłopcy zazwyczaj wybierali przedstawicieli Ciemnej Strony Mocy, dziewczynki chciały mieć zdjęcie z bibliotekarką Jocastą Nu. Wszyscy uczestnicy pikniku bawili się świetnie, aż nadszedł czas kiedy statek kosmiczny (i jego galaktyczna załoga) wystartował w podróż powrotną.

KKM

KURIER KLUBOWY | ZASTÓW

Kolejka do zapisów



FOT. KKM

1 września odbyło się spotkanie rodziców, którzy chcieli, aby ich pociechy uczęszczały na zajęcia w Klubie Kultury Zastów. Chociaż zapisy zaczęły się od godziny osiemnastej, pierwsi chętni zajmowali kolejkę już o trzynastej. Niestety nie dla wszystkich wystarczyło miejsc w wybranych sekcjach. Niektórzy musieli zadowolić się listą rezerwową. Z jednej strony cieszy, że mieszkańcy doceniają edukacyjną rolę zastowskiego klubu, z drugiej jednak wiadomo, że ma on ograniczone możliwości lokalowe.